Nr. 19. Lwów, dnia 10. maja 1890. Rok XXIII. Tom XLV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Skład główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Pod redakcyą:

prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Czarneckiego l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: A. S.: Przechowywanie gnoju stajennego pod bydłem z codziennem podścielaniem gnoju końskiego. (Dokończenie.) — Położenie cukrownictwa w Austro-Węgrzech. (Z Tygodnika ekonom.) — Wiadomość z Oddziałów. — Stan zasiewów ozimych i jarych we wschodniej Galicyi. — O chmielu. — Ogłoszenia.

Przechowywanie gnoju stajennego pod bydłem z codziennem podścielaniem gnoju końskiego.

Napisał A. S.

(Dokończenie).

Jak powyżej przytoczyłem, najwięcej gnoju marnują włościanie przez wadliwe przechowywanie, na to zgadzają się relacye wszystkich lustratorów Kółek rolniczych. Jako lekarstwo przeciw temu ogólnemu złemu, zalecają urządzenie gnojarń, a głównie zagłębionych. Taka rada nie dopnie swego celu — jest ona nadto teoretyczną — bo dokładnie wykonaną nie będzie. Włościanin zwyczajnie ma nader szczupłe podwórze, często zboczyste, trudno mu uniknąć ścieków do gnojarni zbytecznych wód, zwłaszcza, że on nauczył się z dawna uważać dobrodziejstwo dla gnoju. Gnojarni zagłębionych zaś najmniej radzić należy włościanom, bo tu bardzo się trudno ustrzedz, aby nim się ją gnojem całkiem zapełni, nie utworzyła się kilkakrotnie sadzawka, z trafiających się gwałtownych deszczów, które tylko wypłuczą i uprowadzą z gnoju znaczną ilość pokarmów roślinnych.

W większych gospodarstwach, gdy kierownik posiada należyte przeświadczenie o właściwem utrzymywaniu gnoju na gnojarni, jest wiele trudności, aby wykonanie odbywało się zawsze dokładnie, a cóż dopiero żądać od włościanina, który nie posiada w tym względzie gruntownej wiadomości, nie jest w stanie mieć w stajni cementowanych posadzek, kanałów i studzien, a zatem nie może nigdy złapać wszystkiej gnojówki, bo ta przy powszechnie lichej podłodze i kanałach, traci się zwykle i gubi prawie zupełnie. Złapie zaś najlepiej urynę i dostarczy jej w zupełności swej roli, gdy będzie miał tło w stajni nieprzepuszczalną gliną wybite, a gnój choć dwa tygodnie (gdy stajnia jest za niską) zatrzyma pod bydłem, prześcielając codzień gnojem końskim. Gdy budynek mający mniej jak 4 łokcie wysokości nie pozwala na dłuższe trzymanie gnoju pod bydłem, to po dwutygodniowem nasyceniu gnojówką, należy go odrazu wynieść na gnojarnię, ale ta niech będzie tego rodzaju, aby wielce dobroczynne dalsze udeptywanie gnoju zwierzętami i polewanie przez nie tamże wydzielaną uryną, odbywać się mogło. W tym względzie najlepiej by tło oddalone od okapów dachowych było równe, nieprzepuszczalną gliną wybite, którego przy wywózce gnoju nie należy nigdy wydzierać i jak się zwykle dzieje, coraz większe zagłębienie tworzyć, boki otoczyć niewysokim wałkiem ziemi lub murkiem, gdy łatwo o kamień, dobrze wewnątrz przy podłużnych bokach potworzyć rynsztoki, któreby miały wylot na zewnątrz, po za otoczenie gnojarni z małym spadem do umieszczonej tam studni na gnojówkę, rynsztoki owe powinny być tak przykryte palami dębowymi, aby nimi gnojówka odciekać mogła. Przy mniejszym stanie inwentarza urządzenie studni i rynsztoków będzie zbytecznem, bo zbytku gnojówki niema, a tem bardziej, gdy ona ze stajni do studni kanałami nie odpływa, lecz w gnoju niewyrzucanym zatrzymuje się jak w gąbce. Cała taka gnojarnia p o w i n n a b y ć o t o c z o n a p o r ę c z a m i i z a m y k a n a s t o s o w n e m i w r o t a m i, aby bydło swobodnie dalej tam gnój ułaczać mogło. Przy stajniach nadto niskich, będzie bydłu nawet bardzo zdrowo, gdy w lecie przez noc na owej oborze albo koszarze pozostanie, a i w zimie w dni słoneczne koło południa ze dwie godziny przebywać może. Przy takiem ciągłem tratowaniu gnoju, rozkład jego się zwalnia przez utrudnienie większego przystępu powietrza, wyziewanie zmniejszone i unika się pleśni w gnoju, jaka często się zdarza, nawet przy polewaniu gnojówką, zwłaszcza w stosach, osobliwie przy krajach, gdzie tylko ręka ludzka urównuje. Gdy budynek ma 4 do 5 łokci wysokości wewnątrz, można miesiąc do 5 tygodni gnój pod bydłem zatrzymać, a w takim razie przy codziennym dodatku gnoju końskiego, jest on tak rozłożony, że wprost go na pole wywozić można, a tak wszelka gnojarnia jest zbyteczną.

Przeciwnicy trzymania gnoju pod bydłem, przytaczają jako trudności: potrzebę ruchomych żłobów, częste równanie gnoju i że nabiera nieprzyjemnego odoru. Urządzenie ruchomego żłobu nie wiele więcej kosztuje, jak żłób stale osadzony. Co do ujednostajnienia gnoju pod bydlętami to bezsprzecznie, jest pod tym względem doskonałość wtedy, gdy bydlęta w klatkach są nie upinane, to praktykuje się zwykle u jałownika, krowy w takim razie utrzymuje się po dwie w stosownych klatkach, ale to byłoby za kosztowne. Przez czas mego 26-letniego doświadczenia utrzymywania gnoju pod bydłem, miałem zawsze upinane krowy stojące na gnoju, a nawóz przy wywózce okazał się w całej swej zawartości zupełnie jednostajny. Należy tylko przestrzegać, by czeladź zawsze przed dojeniem z pod tylnych nóg pod przednie odchody podrzucała; dla nadania więcej wilgoci pod przednie nogi, daje się więcej wilgotny gnój świński, a gdy do tego podściela się gnój koński codzień i przestrzega codziennego czyszczenia bydła, to się ma wszędzie równo wilgotny gnój a stanowiska po wierzchu są suche, twarde i czyste, bo czeladź nie wynosząc codziennie gnoju, ma dosyć czasu, aby w czas uprzątnąć odchody, którymi bydle położywszy się, mogłoby się powalać i tak dać więcej roboty przy czyszczeniu go wiechciem i szczotką.

Najlepiej utrzymuje się gnój pod bydlętami upinanemi wtedy, gdy stanowiska są tego rodzaju, i ż z d w ó c h s z e r e g ó w p o d ś c i ó ł s t y k a s i ę z s o b ą z u p e ł n i e t a k, że między tyłami zwierząt jest oddalenie nie większe jak 1 metr, służące do swobodnego przejścia pomiędzy niemi po podściole; w takim razie przestrzeń na dwa szeregi między żłobami powinna wynosić około 6 metrów, na szerokość 2 żłobów 1 metr, a gdyby jeszcze chciano zadawać paszę po za żłoby od ścian, wypadałaby cała szerokość budynku na 8 metrów. Przy szerszych budynkach możnaby mieć 3 szeregi z wewnętrzną parą wiszących żłobów, albo zamiast trzeciego rzędu umieścić w stosownych klatkach nieupinany jałownik i cielęta. Ogółem należy unikać przy tym sposobie rozstawiania luźnych korytarzów, niezapełnianych gnojem, bo tak z boków podłużnych większy przystęp powietrza do gnoju i niedogodne wyłażenie lub zchodzenie bydła gdy się już większa ilość gnoju nagromadzi. Dla wywózki gnoju najwygodniej w większych gospodarstwach, aby bramy były umieszczone w szczytach, przejazd odbywa się przez gnój i wtedy bydlęta muszą być wydalone ze stajni.

Co do udzielenia się nieprzyjemnego odoru gnoju mleku, to jest wymysł zupełnie nieuzasadniony; przez 26 lat żaden odbiorca mleka nie zrobił mi tego zarzutu, a nawet wybredni smakosze miastowi w deserowem maśle, powstałem z mleka od krów na gnoju utrzymywanych nie znaleźli jakiejść nieprzyjemnej woni.

Największa trudność wprowadzenia tego sposobu przechowywania gnoju, bardzo się opłacającego, bo z d w a j a j ą c e g o p r a w i e i l o ś ć i j a k o ś ć g n o j u s t a j e n n e g o jest w niskości budynków, gdy stajnia nie ma wewnątrz choć 3 metry wysokości, aby choć miesiąc można wygodnie zatrzymywać gnój pod bydłem, ale w większych gospodarstwach nie bywają tak niskie budynki, a u włościan, to pewnie najniższe są lepianki podolskie, lecz i te łatwo zreformować, bo jeśli budynek nie za stary, przy powszechnej obfitości tu kamienia, można nieco ziemi z środka wybrać i pod podwaliny (przyczesie) zastosować podmurowanie, a przy stawianiu nowych stajen użyć tu taniego kamienia płytowego, z którego nawet parkany budują i powodować tym sposobem budowanie stajen odpowiednio wysokich, stosownych dla trzymania dłuższego gnoju pod bydłem. Towarzystwa rolnicze oddziałowe i okręgowe jakoteż zarząd kółek rolniczych premiowaniem takich stajen, mogłyby się przyczynić do rozpowszechnienia między włościaństwem tego sposobu przechowywania gnoju, wpływającego zbawiennie na zwiększenie zagnajanej przestrzeni.

Są ciągłe zabiegi, zarządzenia, ankiety, aby nauczycieli ludowych usposobić do rozprzestrzenienia między wieśniakami znajomości postępowego gospodarstwa, wykłada się nawet nauka gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich (tylko niestety rzadko gdzie przez fachowych w tym względzie nauczycieli). Wiedza ta głównie ma być podaną przy nauce dopełniającej, do której służy książka umyślnie zredagowana, otóż tam ani wzmianki nie ma o zalecanym przezemnie przechowywaniu gnoju, który właśnie spowoduje włościanina do uniknięcia zupełnego marnowania gnoju na podwórzu. W książce tej najgłówniejsza zasada dobrej gnojarni na dworze, nie jest jasno wyrażona, nie jest tu powiedziane: „p r z e d e w s z y s t k i e m s t a r a j s i ę g o s p o d a r z u, a b y w s z y s t k i e ś c i e k i z d a c h ó w i p o d w ó r z a b y ł y c a ł k i e m n a b o k o d p r o w a d z o n e“, bo powiedzieć: „otoczyć przymurkiem, by woda nie podciekała“ nie sprostuje jeszcze fałszywego zapatrywania naszych włościan, że spadająca na gnój z okapów woda, jest szkodliwą. Radzi się tu o urządzeniu gnojarni tak: „n a l e ż y w y b r a ć s t o s o w n e z a g ł ę b i e n i e itd.“ — otóż jak wykazałem powyżej, to zagłębienie jest niebezpiecznem dla gnoju, bo często w niecałkiem zapełnionej gnojarni ma gdzie woda deszczowa uformować się w bajurę, wyługuwującą gnój. W okolicach, gdzie włościanie zwykli gnój pod bydłem trzymać (koło Radziechowa), są kolonie niemieckie, pochodzące jeszcze z czasów cesarza Józefa II. Byli oni tu sprowadzeni dla wzoru w postępowem gospodarstwie, na ich podwórzach tuż pod strzechą i ścianą stajni, widzi się sporo zagłębioną gnojarnię, w której gnój codziennie wyrzucony, kąpie się w brunatnej deszczówce. Przynieśli oni z swej ojczyzny ten niby to postępowy zwyczaj i sto lat go tu z wielką szkodą swoich gruntów marnują; włościanie nasi przeważnie trzymają się w przechowaniu gnoju, swego dawnego racyonalnego zwyczaju, ale niejeden chce być postępowszy i podejmuje koszt kopania jamy, aby w niej ługować gnój; najgorliwszymi zaś w tym zgubnym postępie, mogą się stać uczniowie nauki dopełniającej, bo książka, służąca do tej nauki, właśnie dla należytego przechowania gnoju, każe (str. 286) wybierać stosowne zagłębienie, a najstosowniejsze przecież będzie takie, jakie sąsiad kolonista z zachodu przyniósł. Ta praktyka i panu nauczycielowi jako pochodząca z zachodu, będzie się zdawać najracyonalniejszą, a zwyczaj przechowywania pod bydłem, uzna jako zastarzałe

barbarzyństwo, zwłaszcza, że książka do dopełniającej nauki ani nie wspomina o tem.

W innej okolicy, gdzie włościanie tym samym zwyczajem gnoje urabiają w pewnym większym majątku, którego właściciel jest bardzo szczodrobliwym dla nauczycieli ludowych i z jego łaski mają pod uprawą po kilka morgów roli, posiadają więc nieco więcej inwentarza żywego, a u jednego widziałem znacznie wysoką stajnie, silą się na zakładanie lichych gnojarń oczywiście z zagłębieniami dla kąpania gnoju i wystawiania go na szkodliwe wpływy powietrza, bo to ma oznaczać wybitny postęp według nauczania w seminaryach nauczycielskich i tak tracą wiele gnoju, a gdyby naśladując zwyczaj w tym względzie swojej wsi, udoskonaliliby go podścielaniem gnoju końskiego (a posiadają i konie do roboty) zagnajaliby co roku znacznie większą przestrzeń uprawianych przez siebie pól i byliby wzorem i przykładem rzetelnego i istotnie korzystnego postępu.

Podobnoś od kilku lat jako podręcznika do nauki gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich, używa się dziełka „Rolnik wzorowy“ Dra A. R. Schneidera, tłum. Rewińskiego. W tem dziełku na str. 34 jak i w innych większych nowszych podręcznikach (Dr. Guido Kraft, Dr. Gustaw Wilhelm) jest już mowa o obchodzeniu się w stajni z gnojem i jest przyznanem, że „gnój najlepiej przechowuje się w oborze pod bydlętami“, tylko należałoby tam dodać jeszcze, „zwłaszcza gdy bywa podścielany gnojem końskim“. Żądanem by było, aby panowie nauczyciele gospodarstwa w sem. naucz. swych uczniów z ważnością utrzymywania gnoju pod bydłem dostatecznie obznajomili i nie zalecali jako najlepszy sposób urabiania gnojarnię, w tem przekonaniu mogą umocnić p. nauczyciele twierdzenia Łyskowskiego w jego dziełkach: „Gospodarz“ i „Trzy nauki gospodarskie“, oparte na istotnej, rzetelnej praktyce. Ogółem by nauka gospodarstwa w seminaryach nauczycielskich mogła być pożyteczną, muszą ją nauczać fachowi gospodarze, mający doświadczenie a byli uczniowie szkół rolniczych. We Lwowie w seminaryum o takich nauczycieli byłoby najłatwiej, zależy to tylko od zarządzenia Rady szkolnej krajowej.

W naszych gospodarstwach, zwłaszcza włościańskich, co do obchodzenia się z gnojem stajennym jest jeszcze ten błąd ogólny, że za długo przechowuje go się w obejściach. W zimie prawie nigdzie włościanie nie wywożą gnoju w pole, a doświadczenia wykazały, że w 2 miesięcznem leżeniu traci się co do ilości 20%, a w 6 miesiącach 50%, wprawdzie nauka twierdzi, że tylko traci się materye organiczne, a w mineralne gnój staje się bogatszym i że ilość rozpuszczalnych w wodzie materyj i rozpuszczalnych mineralnych i rozpuszczalnego azotu, większą jest w przegniłym niż w świeżym gnoju, ale fakt jest, że po takiem dłuższem leżeniu gnoju na podwórzu, znacznie mniejszą przestrzeń się zagnaja, bo rozdział takiego gnoju trudniejszy, w gruntach zaś cięższych ma się gnój nie wpływający korzystnie na właściwą poprawę własności fizycznych gruntu. Gdy się przechowuje troskliwie gnój pod bydłem z codziennem prześcielaniem gnojem końskim, po miesiącu a najdalej po 5 lub 6 tygodniach, ma się gnój doskonale przysposobiony do należytego rozdziału w polu, słoma podściołu jest widocznie ale zupełnie skruszoną, a rozmieszczenie odchodów stałych i ciekłych najdokładniejsze, wywózka jego więc wprost w pole jest najkorzystniejszą, bo tak potrafi się dopiąć właściwego celu, tj. stosunkowo do inwentarza, paszy i ściółki najwyższą możliwą przestrzeń roli zagnoić odpowiednio. Powszechne jest twierdzenie między gospodarzami, że w skutek przeszłorocznej posuchy z braku paszy i podściółki, ogółem znaczniej mniejsza przestrzeń roli będzie zagnojoną, zwracam więc uwagę na sposób przechowywania gnoju pod bydłem, który najbardziej chroni gnój stajenny od ubytku i marnowania, a przy użyciu podścielania gnoju końskiego pod bydło, a w wielkim braku słomy przy podsypywaniu suchą ziemią sproszkowaną, nie potrzebuje więcej podściołu, jak przy codziennem wyrzucaniu gnoju.

Praktyczni więc gospodarze, jak i nauczyciele rozprzestrzeniający wiedzę gospodarską, raczą większą uwagę zwrócić na przechowywanie gnoju stajennego pod bydłem, zalecanego z mego długoletniego doświadczenia, bo gdy używając tego sposobu powszechniej co roku większą przestrzeń zagnajać się będzie, przysporzy się w normalnych latach oprócz wyższych plonów ziarna, zapas paszy i podściołu tak, że podczas niezwyczajnej posuchy zmniejszenie przestrzeni zagnajanej roli dla przyszłości będzie mniej dotkliwem.

Położenie cukrownictwa
w Austro-Węgrzech.

(Z „Tygodnika ekonomicznego nr. 12, z 12. kwietnia b. r.)

Podczas tegorocznych posiedzeń Rady Ogólnej c. k. gal. Tow. gosp., poruszoną była przez p. Pajgerta sprawa zakładania cukrowni w Galicyi. O ile trafne były w tej sprawie jego wnioski, sądzić można z następującego artykułu, ogłoszonego w „Tygodniku ekonomicznym“, przedstawiającego położenie cukrownictwa austro-węgierskiego na podstawie liczb, najwymowniej przekonywujących o znaczeniu jakiegoś przedsiębiorstwa. „Tygodnik ekonomiczny“ pisze:

Wiadomo powszechnie, do jakiego rozwoju doszło cukrownictwo w Austryi a szczególniej w Czechach w latach ostatnich, wiadomo także, na jak kruchych podstawach oparł się ten rozwój i jak straszne widmo przesilenia ciążyło przez czas jakiś nad cukrownictwem austryackiem, o wiele groźniejsze i wcześniejsze od widma przesilenia w Niemczech. Atoli po dość szczęśliwem przejściu burzy, stosunki zarówno w Austryi jak i w Niemczech, ukształtowały się o wiele pomyślniej, niż przed przesileniem. Osłabła bowiem gorączka spekulacyjna, a rozwój przemysłu cukrowego nie przestał kroczyć dalej, lecz już powolnie i systematycznie. Obecnie Austro-Węgry zajęły w rzędzie krajów wywozowych najpierwsze miejsce, a przy-

tem i spożycie cukru w Austro-Węgrzech, dzięki nowemu systemowi obliczania akcyzy, rośnie też nadzwyczaj szybko.

Świeżo ogłoszony rocznik centralnego towarzystwa cukrowników zawiera ciekawe dane, udowadniające nowe postępy cukrownictwa w Austro-Węgrzech. W roku zeszłym wywóz cukru powrócił znów do rozmiarów najobfitszego roku 1884, w którym spekulacya na premia wywozowe doszła do szczytu i wywołała przesilenie. W roku 1884 wywieziono za granicę 1·38 miliona *cent. metr.* rafinady i 1·8 mil. mączki, co odpowiada 3·33 mil. *cnt. metr.* mączki; w roku 1889 wywieziono rafinady 1·79 mil. *cent. metr.* (więcej niż w roku 1884 o 410 000 *cent. metr.*) i mączki 1·17 *cent. metr.* (mniej niż w roku 1884 o 630 000 *cent. metr.*), ogółem więc po zamianie cyfry wywozu rafinady na odpowiednią ilość mączki — 3·16 mil. *cent. metr.* cukru, a więc mniej niż w roku 1884 zaledwie o 170 000 *cent. metr.* To małe przecież zmniejszenie wywozu co do ilości zostało z góry wynagrodzone przez przyrost sumy wartości. Ogólna wartość wywozu cukru w roku 1884, przy nader niskich cenach, wynosiła 53·76 mil. złr., a w r. 1889 doszła do 58·52 mil. złr.

Jakie miejsce zajmują Austro-Węgry w rzędzie pięciu głównych krajów wywozowych, widzimy to z poniższej tabelki wywozu rafinady:

	od r. 1880 do r. 1889	w r. 1889
	ton	ton
Austro-Węgry	1 231 311	179 151
Francya	1 074 227	134 101
Niemcy	1 067 762	172 982
Holandya	757 534	81 077
Belgia	132 677	22 543

W latach 1886—1888 Niemcy zajmowały pierwsze miejsce pod względem rozmiarów wywozu rafinady, lecz w roku 1889 Austro-Węgry odzyskały swe dawniejsze stanowisko na rynku wszechświatowym i wywóz ich dosięgnął 30·4% ogólnej sumy wywozu pięciu głównych krajów wywozowych, gdy wywóz Niemiec stanął na 29·3%.

Do Anglii poszło w zeszłym roku z Austro-Węgier około 700 000 *cent. metr.* rafinady, czyli około 40% całego wywozu austro-węgierskiego; około 30% tego wywozu przeszło przez Tryest na wschód; znaczne partye wywieziono do Włoch i Szwajcaryi; do Serbii wywieziono 41 453 *cent. metr.*, to jest prawie tyle, ile wynosi całe spożycie cukru w tym kraju; do Rumunii wywieziono 25 266 *cent. metr.*, co pokrywa ¼ część spożycia. W roku 1865 wywóz cukru z Austro-Węgier wynosił zaledwie 55 406 *cent. metr.* rafinady i 181 572 *cent. metr.* mączki. Od tego czasu rozwój wywozu robi szybkie postępy, aż w roku 1889 dochodzi do dominującego stanowiska. Ujawnia się to z poniższej tabelki, wyrażającej ogólne cyfry całych pięcioleci:

wywieziono w latach	rafinady	mączki	ogółem po obliczeniu rafinady na mączkę	przybliżona wartość mil. guld.
	milionów *cent. metr.*			
1865—1869	0 439	0 554	1 043	30 764
1870—1874	1 293	2 125	3 562	106 212
1875—1879	2 636	4 257	7 176	196 018
1880—1884	5 209	7 801	13 589	315 626
1885—1889	7 193	5 134	13 027	210 255

Produkcya cukru w kampanii 1888/9 wynosiła w o-5 176 014 *cent. metr.*; z tego po koniec stycznia było 4 130 710 i od 1. lutego do końca kampanii 1 045 304 *cent. metr.* W kampanii bieżącej wyprodukowano 6 298 189 *cent. metr.*, licząc 20% tej sumy na miesiące pozostałe, to jest 1 259 638 *cent. metr.*, otrzymamy sumę całkowitej produkcyi w roku 1889/90, wynoszącą 7 557 827 *cent. metr.* Zapasy z poprzedniej kampanii z początkiem nowej, wynosiły 396 201 *cent. metr.* — ogólna więc suma zapasów i tegorocznej produkcyi wynosić będzie 7 954 028 *cent. metr.*. Na spożycie miejscowe poszło po koniec stycznia 1 421 745 *cent. metr.*; licząc na spożycie od 1. lutego po koniec lipca b. r. 1 300 000 i na zapasy 600 000 *cent. metr.*, otrzymamy ogólną sumę spożycia i zapasów 3 321 745 *cent. metr.* Po potrąceniu tego z sumy produkcyi i zapasów zeszłorocznych, otrzymamy cyfrę tego, co może być przeznaczone na wywóz. Jest nią 4 632 283 *cent. metr.*; na poczet czego po koniec stycznia r. b. wywieziono 2 118 966 *cent. metr.*

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół
Walnego Zebrania Oddziału rohatyńskiego
odbytego w Rohatynie d. 21. lutego r. b.*)

(Streszczenie).

Obecnych członków 25.

1. Zastępca przewodniczącego JW. Marszałek Mikołaj Torosiewicz zagaił posiedzenie, nadmieniając, że protokół z ostatniego posiedzenia każdy z członków otrzymał przy zaproszeniu na dzisiejsze zebranie. Walne Zgromadzenie protokół ten przyjęło do wiadomości, poczem sekretarz odczytał sprawozdanie z czynności Oddziału za rok 1889, tudzież pisma Komitetu, które Rada Oddziału załatwiła lub podała do wiadomości.

Przy odczytaniu okólnika o ulgach podatkowych, kilku członków podniosło okoliczność, że dotychczas urzędowe odpisanie podatków nie nastąpiło, a klęska spowodowana przez myszy, posuchę i grad we wielu miejscowościach była wielką i są w obawie, czy ulga rzeczywiście w odpisaniu podatków przyznaną przez c. k. Rząd została. Wymieniono niektóre miejscowości, w których sprawdzenie klęski jeszcze w czerwcu i lipcu r. z. przez c. k. komisyę uskutecznione było, a mianowicie: Putiatyńce, Ruda, Załanów, Zalipie, Babuchów, Koniuszki, Danilcze, Dehowa, Potok, Czahrów, Perenówka, Podwinie itd. Walne Zebranie uchwaliło, ażeby Rada Oddziału udała się do odnośnej Władzy z prośbą, by odpisanie podatków uwidocznione jak najwcześniej zostało.

2. Na przedstawienie Rady Oddziału, przyjętych zostało przez aklamacyę 20 nowych członków.

---

*) Niniejszy streszczony protokół ogłaszamy pomimo spóźnienia dla wykazania ciągłości pracy po Oddziałach gal. Towarzystwa gosp.
Redakcya.

3. Ze względu, że na 20 członków wybiera Oddział delegata na Ogólne Zebranie we Lwowie, przewodniczący zarządził głosowanie. Delegatem wybranym został jednogłośnie p. Władysław Tustanowski.

4. W sprawie żądania subwencyi od Wysokiego c. k. Ministeryum rolnictwa na rok 1891, Walne Zebranie uchwaliło, by Rada Oddziału dotyczące wnioski umotywowane przedstawiła i żądała na bydło rogate na 10 stacyj 720 zł., na owce 2 stacye 200 zł., na trzodę chlewną zł. 100, na pszczelnictwo zł. 100, na ogrodnictwo i sadownictwo 200 zł., nasiona pastewne 100 zł., na nasienie lnu 50 zł., na melioracye i próby torfu 100 zł., na wystawy specyalne 200 zł.

5. Zaprenumerowanie pism gospodarskich dla użytku Oddziału, a mianowicie: „Encyklopedyę rolniczą“, „Gazetę rolniczą“, „Rolnika i Hodowcę“, pisma wychodzące w Warszawie, „Ziemianina“ z Poznania, tudzież pisma wychodzące we Lwowie: „Ekonomista“, „Rolnik“, „Bartnik“, „Przegląd weterynaryjny“, „Przegląd Kółek rolniczych“, „Sylwan“, „Łowiec“, „Pszczółka“ i „Wieniec“, Walne Zebranie przyjęło do wiadomości, z wyjątkiem „Wieńca“ i „Pszczółki“, które na wniosek p. Fuczka, ze względu, że te pisemka ludowe podają wiedeńskie inseraty obliczone na łatwowierność kupujących, nie będą nadal prenumerowane. Co do sposobu użytkowania tych pism przez Członków, Walne Zebranie uchwaliło, by pisma te nadchodziły do sekretarza, a tenże składać je ma w biurze Rady powiatowej, gdzie członkowie najdogodniej wypożyczać będą mogli nadchodzące numera. Po skończonym roku dopiero, bądź przez licytacyę, bądź przez losowanie, przejdą te pisma na własność członków.

6. W sprawie sadzenia kartofel odczytano okólnik Oddziału złoczowskiego, podnoszący klęskę spowodowaną ustawą o opodatkowaniu spirytusu i nową ustawą gorzelnianą, w skutek której ograniczoną została uprawa kartofel w całym kraju. Walne Zebranie uchwaliło popierać najgoręcej wnioski podniesione przez Oddział złoczowski i poleciło Radzie Oddziału czynność swą w tej sprawie rozwinąć jak najgorliwiej. Nim jednak pomyślniejszy zwrot nastąpi, po różnych wyjaśnieniach wypowiedzianych przez ks. Bilinkiewicza, JW. Torosiewicza, ks. Towarnickiego i ks. Makohońskiego, Walne Zebranie uchwaliło produkcyę kartofel skierować na karmę dla inwentarza i dla tego gatunki pastewne sadzić. Z doświadczeń swych panowie członkowie zechcą składać sprawozdania, które użytecznemi niezawodnie się okażą.

7. Zgartywanie i tratowanie śniegu w różny sposób dokonywane na niezamarzniętych oziminach, nie może być należycie obecnie ocenione. Gdy jednakże śnieg zejdzie, dla wiadomości i użytku przyszłego, odnośne sprawozdania będą bardzo pożądane, dla tego Rada Oddziału zamieściła tę sprawę na porządku dziennym i wezwała obecnych członków, by na przyszłem posiedzeniu szczegóły i uwagi swe udzielić zechcieli.

8. JW. marszałek powiatu rohatyńskiego Torosiewicz, dał wyjaśnienia co do zakupna zboża od producentów w powiecie. Gminy potrzebujące zapomogi oświadczyły się, że zakupnem paszy same zająć się mogą, gdyż to dla nich będzie pożyteczniejszem, a co do zboża, to takowe z uwagi że zapasy są zbyt małe w powiecie, a ceny sprowadzonej kukurudzy, jęczmienia i owsa są niższe jak w tutejszej okolicy, dlatego część zboża Wydział powiatowy zakupił i sprowadza; w części zaś gminy same zakupnem zboża zajmować się będą. Ks. Bilinkiewicz wniósł, ażeby producenci w okolicznych gminach ogłoszenia rozesłali z wykazaniem, ile zboża, jakie gatunki nasienia, i po jakiej cenie mają do zbycia. Walne Zebranie uchwaliło, ażeby Rada Oddziału do znaczniejszych producentów się odniosła z przedłożeniem wniosku ogłoszenia co do zbytu zboża lub nasienia.

9. W jakim kierunku i jaki dział gospodarstwa popierać w powiecie w szczególności, pytanie postawione przez Radę Oddziału, nie wywołało ożywionej dyskusyi, gdyż usiłowania podejmowane w różnych działach gospodarstwa, chwilowo niekiedy się rentują, a następnie wskutek niezależnych okoliczności od gospodarzy, straty te działy przynoszą. Wskazanem jest jednak chów inwentarza opasowego, do czego jest potrzebna obfitość paszy i karmy. Dlatego uprawa roślin pestewnych tak w większych jak i w mniejszych gospodarstwach powinna być racyonalnie prowadzona, a przez to uzyskanie obfitego i dobrego nawozu. W ten sposób powiat tutejszy produkcyę ziarna może także podnieść. JW. Torosiewicz zwróciwszy na to uwagę członków wyraził życzenie by to pytanie było przedmiotem przyszłej dyskusyi.

10. Walne Zebranie uchwaliło zakupić z funduszów Oddziału 10 klg. sorgo, które Rada Oddziału użyje w odpowiedniej miejscowości na próbę, innych zaś przedmiotów do losowania na razie zakupywać się nie będzie.

11. Walne Zebranie uchwaliło, by Rada Oddziału udała się do Rady szkolnej okręgowej, by zezwoliła i zachęciła do przystępowania nauczycieli szkół ludowych do Towarzystwa gospodarskiego Oddziału rohatyńskiego, a następnie w razie uzyskania przychylnej odpowiedzi od tejże Rady, zaprosić na członków Oddziału nauczycieli.

12. Sekretarz p. Feliks Rożański podnosi wnioski Rady Oddziału, które będą przedmiotem przyszłej narady a mianowicie, o przeglądzie i wystawie inwentarza w powiecie, o zaprowadzeniu wag decymalnych na targach dla inwentarza, o tworzeniu kółek rolniczych włościańskich, o premiowaniu służby czeladnej i o zjazdach gospodarskich. P. Kabarowski wnosi, by Członkowie, którzy opłacają 5 złr. otrzymywali „Rolnika“ bezpłatnie. Walne Zebranie uchwaliło ażeby Rada Oddziału w celu uzyskania dla członków zmienionej ceny przedpłaty „Rolnika“ udała się do redakcyi tegoż pisma.

13. Ks. Czyżowski postawił wniosek, ażeby w celu zapobieżenia choć w części klęskom pożarów, Oddział starał się zaprowadzić wyrób dachówek do krycia domów. Ks. Towarnicki postawił wniosek, ażeby wyznaczyć zasiłki z funduszów Oddziału dla uczni w dziale koszykarstwa i tkactwa. W. Franciszek Hirsch postawił wniosek, ażeby udać się do Wydziału krajowego, ażeby raczył delegować rzeczo-

znawcę w celu zbadania jakości i możliwego podniesienia garncarstwa w miejscowościach Dehowy, Stratyna, Firlejowa, Rohatyna, Babiniec, Mełny, Zalipia i Babuchowa. JW. Marszałek Torosiewicz, wyjaśnia, o ile Wydział powiatowy w dziale przemysłu domowego tkactwa i koszykarstwa, w latach zeszłych już uczynił, a mianowicie wskazał, że dwóch uczni kosztem funduszów powiatu, kształciło się w szkołach specyalnych i obecnie zamieszkują w powiecie. Obecnie także w tym kierunku podjęte są usiłowania przez Wydział powiatowy, któremu przychodzi w pomoc Wydział krajowy.

Walne Zebranie przyjmując te wyjaśnienia do wiadomości, uchwaliło by Rada Oddziału na wniosek p. F. Hirscha udała się do Wydziału krajowego z prośbą o wydelegowanie technika W. Edmunda Krzena dla zbadania gliny w różnych miejscowościach powiatu rohatyńskiego. Na czem Zastępca Przewodniczącego JW. Torosiewicz zamknął posiedzenie.

Protokół

Ogólnego Zgromadzenia członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego

w Jarosławiu dnia 28. Marca 1890 r.

(Streszczenie).

Obecni: Przewodniczący prezes hr. Koziebrodzki Władysław, sekretarz Kolesiński Seweryn. Obecnych członków 128.

W myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia dnia 20. grudnia 1889, odbyło się dziś o godz. 9. nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za duszę ś. p. Romana Chorośnickiego, członka Rady Oddziału.

Hr. Prezes zagaja posiedzenie, następnie przyjęto 14 nowych członków, przez osobne nad każdym głosowanie.

Odczytany przez sekretarza protokół z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia i sprawozdanie z czynności za rok 1889, przyjęto bez zarzutu, a odczytane pisma, nadeszłe do Rady Oddziału, przyjęto do wiadomości. Nad pismem Świet. Komitetu central., który wzywa Radę Oddziału o wskazanie jednego z członków, któremuby dano bezpłatnie do uprawy próbnej dwa garnce lnu żmudzkiego i tyleż parnawskiego, wywiązała się dyskusya; żądano, aby ten len podzielić pomiędzy członków włościan do siewu próbnego. P. Kolesiński stawia wniosek: ponieważ parę kwart lnu jest za małą ilością do przeprowadzenia próby, ponieważ próbę uprawy lnu należy przeprowadzić w różnych miejscowościach, przeto Ogólne Zgromadzenie raczy uchwalić: zakupienie w Komitecie central. z funduszów Oddziału 10 garncy lnu żmudzkiego i tyleż parnawskiego i ten rozdać bezpłatnie pomiędzy członków włościan. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i uchwalono rozdać ten len dwunastu członkom.

Wny Dombrowski Leonard popularnie wykłada pożytki z uprawy kukurudzy (końskiego zębu) czy to na karmę świeżą, czy też kiszoną dla bydła rogatego, przyczem przedstawia zgromadzonym próbkę takiej kurudzy kiszonej, która wyglądem i zapachem zaleca się bardzo, aby i przez włościan uprawianą była.

Przewodniczący hr. Koziebrodzki imieniem zgromadzonych dziękuje Wmu Dombrowskiemu za tak treściwy i pouczający wykład.

Hr. Przewodniczący podnosi sprawę założenia cukrowni w okolicy Przemyśla, aby rolnicy mieli możność uprawy buraków cukrowych, gdy uprawa kartofli w skutek nowego opodatkowania gorzelń jest już niemożliwą, jako nie mająca żadnego zbytu i prosi Wgo Adama Fedorowicza, aby raczył dać cyfry o wynikach z uprawy buraków cukrowych w jego majątku Krzeczowicach.

Wny Fedorowicz odczytuje rezultaty od r. 1884 do r. 1889; z tych okazuj się nadzwyczajny wynik, bardzo zachęcający, aby uprawę tę rozpowszechnić. Wny Neymanowski z Mikulic również proszony o podobne sprawozdanie, na posiedzenie dzisiejsze nie przybył.

Wny Dombrowski Leonard odczytuje notatki z wyniku zbiorów i otrzymanych korzyści z uprawy buraków przez W. Neymanowskiego w Mikulicach, z których okazuje się rezultat nie tak świetnie i zachęcająco.

W sprawie tej zabierają głos za uprawą Pp.: Fedorowicz Adam, Oborski Wacław i Turnau Herman, przeciw uprawie Prek Stefan, Frommel Juliusz i Dombrowski Leonard, popierając twierdzenia swe przekonywującemi argumentami.

Wny Oborski Wacław wnosi, aby w sprawie tak ważnej dla rolników, zbadać gruntownie kwestyę korzyści lub straty z uprawy buraków, wybrać komisyę pod przewodnictwem hr. Prezesa, któraby należycie rzecz całą zbadała i wynik z tego udzieliła na pierwszem Ogólnem Zgromadzeniu. Hr. Prezes popiera ten wniosek, a Zgromadzenie go uchwala, wybierając do tej komisyi przedstawionych przez hr. Prezesa JO. księcia Lubomirskiego Andrzeja, Pp. Neymanowskiego Tadeusza, Preka Stefana, Frommla Juliusza i Oborskiego Wacława.

Hr. Prezes przypomina o odbyć się mającej wystawie w Wiedniu w r. b. i konstatuje, że do oznaczonego terminu a nawet do dziś nikt się nie zgłosił z chęcią wzięcia udziału, jak to na ostatniem Ogólnem Zgromadzeniu było ogłoszone, a wybrana komisya, która miała się zająć zebraniem chętnych wystawców bydła, pomimo usiłowań, nikogo nie potrafiła nakłonić do obesłania tej wystawy. P. Prek objawia zwe zdanie, że nie podobna żądać, aby włościanie mogli dać swe sztuki na wystawę, po roku klęski posuchy zaledwie przezimowane i stawia wniosek, aby zaniechać myśl obsyłania wystawy wiedeńskiej bydłem włościańskiem.

Wniosek ten jednogłośnie bez dyskusyi przyjęto.

P. Henryk Rutowski bardzo wymownie przedstawia szkody, jakie sroki wyrządzają w ogóle, a w szczególności jak niszczą pisklęta ptaków pożytecznych i spiewających, gnieżdżących się w ogrodach i sadach, które sroka zawsze wyszpieguje, aby je zniszczyć — stawia wniosek:

1. Aby Rada Oddziału udała się z prośbą do obu Rad powiatowych łańcuckiej i jarosławskiej, aby raczyły rozesłać okólnik do gmin, zalecający tępienie srok.

2. Aby za zniszczone w gnieździe lub zabite sroki, Oddział nasz wynagradzał pieniądzmi.

Nad wnioskiem tym wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos: Pp. Bzowski, Frommel, Zbyszewski, Jakóbik i inni. Wniosek pierwszy p. Rutowskiego przyjęto, co do drugiego uchwalono pozostawić Radzie Oddziału obmyślenie funduszu na wynagrodzenie za zniszczone sroki.

Hr. Przewodniczący wzywa Pp. Popkiewicza, Sochę Walentego i Czachowskiego, aby zechcieli się zająć rozdaniem nasion między członków włościan, tj. 120 klg. buraków pastewnych i 2 klg. ćwikłowych, za 49 złr. zakupionych, oraz nasion warzywnych, ofiarowanych w darze przez hr. Prezesa.

Na zakończenie wylosowano między członków fanty gospodarcze, za 25 złr. zakupione.

Stan zasiewów ozimych i jarych

we wschodniej Galicyi.

Wśród korzystniejszych warunków przychodzi nam dziś dzielić się z czytelnikami wiadomościami o tegorocznym stanie urodzajów.

Gdy bowiem rok temu znajdowaliśmy się o tej porze w pełni skwarnego lata, którego ostudzić nie zdołali nawet legendowi trzej święci, zimno sprowadzający, obecnie mamy wiosnę i to wiosnę najpiękniejszą całym tej porze właściwym powabem, słowem wiosnę, jakiej tylko rolnik życzyć sobie może.

Dzięki temu, stan zasiewów ozimych jest w ogóle wcale dobry, zasiewów zaś jarych, dokonanych wśród nader sprzyjających warunków, zupełnie zadowalniający.

Rzepak z wyjątkiem okolic koło Horodenki, gdzie go jeszcze w jesieni przeorano, przezimował dobrze, obecnie prawie wszędzie zaczyna kwitnąć. Wiadomości o pojawieniu się muszki są tylko z części Samborskiego, Stanisławowskiego i Tłumackiego. W Sokalskiem ucierpiał bardzo od wiatrów marcowych.

Pszenica później siana przezimowała bardzo dobrze, wcześna natomiast w wielu okolicach wyprzała pod śniegiem. Najpomyślniejsze wiadomości o stanie pszenicy z Sokalskiego, Grodeckiego, Przemyskiego, Samborskiego, z okolic Horodenki i z nad Prutu i Czeremoszu. Wiadomości o miernym lub złym stanie wcale nie ma.

Żyto w porównaniu z pszenicą gorzej się przedstawia. Są już relacye, wprawdzie sporadyczne o przeorywaniu. I tak donoszą z pod Starego Sioła, że się żyto zaostrzyło, i że je miejscami przeorują, z pod Gródka, że pożółkło, to samo w Przemyskiem, również w Brodzkiem przeorują zwłaszcza wcześniejsze. W ogóle żyta wcześniej posiane, podobnie jak pszenica, są znacznie gorsze od późniejszych. Stosunkowo najlepsze jeszcze dotąd żyta są w południowo-zachodnim kącie.

Najgorzej jednak przezimował inwentarz z powodów aż nadto dobrze znanych, to też wszystkie doniesienia zgadzają się w tem, że tak wynędzniałego inwentarza, jak tegoroczny, chyba dotąd nie było. Gdyby nie wczesna ciepła wiosna umożliwiająca pászenie po pastwiskach i ugorach, ilość tego nędznego dobytku spadłaby była teraz jeszcze do połowy, bo by po prostu połowa z głodu wyginęła. Są jednak, rzecz dziwna, okolice, z których donoszą, że tam bydło wcale dobrze przezimowało, gdyż paszy było podostatkiem, a siano nawet po dziś dzień w stogach stoi. Do tych wybranych okolic należą Delatyńskie i Halickie.

Zasiewy jare, dokonane wśród nader pomyślnych warunków, przedstawiają się wszędzie bardzo pięknie. Dotąd niema ani jednej relacyi, w którejby oceniano gorzej stan zbóż jarych. Ziemniaki i buraki prawie wszędzie posadzone wschodzą pięknie.

Wiadomości o chmielu brzmią pomyślnie, roboty wstępne pokończone wszędzie, obecnie przeważnie się tyczy.

Łąki zapowiadają prawie wszędzie zbiór dobry, natomiast koniczyny miejscami nie dopisały zwłaszcza tam, gdzie wcześnie siane, wskutek posuchy rzadko zeszły.

B.

O chmielu.

Sprawozdania o stanie chmielu w Bawaryi i Czechach opiewają zadowalniająco. Miejscami użalają się że pojedyncze łodygi zanikłe lub bardzo słabo się rozwijają. Taki sam stan u nas w Galicyi.

Za nowy chmiel płacono złr. 45, 50 i 55 za 56 klg. i tylko mniejsi producenci po tych cenach sprzedawali. Za renomowany produkt proponowano złr. 60 bez skutku. Ogółem sprzedano dotychczas około 250 do 300 cetnarów.

Chmiel z roku 1889 jest poszukiwanym, lecz zasoby lepszych gatunków są prawie wyczerpane. Targi w Norymbergii i Saaz. były ostatniemi czasy ożywione wskutek czego ceny się podniosły, jakkolwiek rzadko się wydarza, by chmiel o tej porze zachował cenę.

W niektórych prowincyach południowych Niemiec i w Alzacyi skasowano wiele chmielarń z obawy przed projektowanem cłem na chmiel, jakie w Angli i Ameryce chcą przy imporcie nałożyć. Obawa ta jest uzasadnioną albowiem wyż wymienione prowincye uprawiają złe gatunki chmielu li tylko do exportu przeznaczane. Dla nas jest to obojętnem, ponieważ nasze dobre gatunki zawsze będą poszukiwane, i chmiel galicyjski z każdym rokiem zdobywa sobie za granicami kraju lepsze uznanie.

Wb.

OGŁOSZENIA.

Jan Ochsner

właściciel kotlarni i lejarni metalowej
w **Białej (Galicya)**

wyrabia kompletne rolnicze jakoteż fabryczne aparaty gorzelnicze i aparaty do rektyfikacyi spirytusu. przyjmuje stare aparaty do rekonstrukcyi na systemy najnowsze, dostarcza kotły parowe, aparaty do gotowania kartofli, aparaty zacierowe i chłodniki, rezerwoary na spirytus i aparaty do parzenia karmy, które dla gospodarzy, nie mających gorzelni, mają szczególnie wielką wartość.

Doskonały wyrób gwarantuje się i w tym względzie posiada najlepsze poświadczenia. 6—50

Najlepszy i najtańszy najpewniejszy i najstarszy

Środek nawozowy

dla buraków cukrowych, chmielu, winorośli, kartofli, lnu i w ogóle dla wszystkich ziemiopłodów

działający też trwale na każdym rodzaju gleby, dowodnie poparty licznemi świadectwami rolniczych powag, **ściśle gwarantowany co do zawartości organ. azotu, kwasu fosforowego i kali** i około 60% organ. substancyi, w każdej zażądanej ilości rychło dostarczam

Koncentrowany nawóz bydlęcy

(Engrais de boeuf).

Z pierwszej c. k. wył. uprzyw. i pat. austr. węg. fabryki koncentrowanego nawozu bydlęcego w Temeswar (bracia Saxl.)

Biuro centralne Wien III. Rennweg 20. J.

dokąd też adresować należy wszystkie korespondencye

Próbki i broszury gratis i franco. 4—16

Koński ząb

Amerykański (Virginia)

nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, 100 kilo wraz z workiem 18 złr. w. a. — 50 klg. 9 złr. 50 ct. — 30 klg. 6 złr. — 25 klg. 5 złr. 50 ct. — 10 klg. 2 złr. 40 ct. — 1 klg. 30 ct. w. a. poleca:

J. Bulsiewicz

skład nasion **w Bochni.** 2—5

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabryka maszyn rolniczych



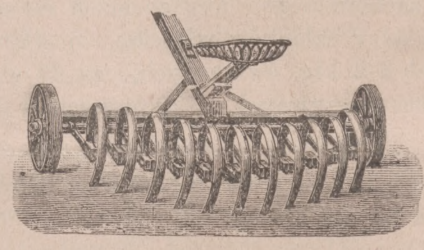
Lwów ul. Grodecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny

swoje **pługi uniwersalne i siewniki rzędowe** własnego wyrobu, jak również oryginalne Sacka, **brony diagonalne, brony nożowe, brony sprężynowe, walce**, i t. d.

i zapraszają do odwidzenia ich składu obficie zaopatrzonego.

Naprawy uskuteczniają jak najlepiej i najtaniej



Ilustrowane cenniki gratis i franco.

4—6

Skład komisowy w Tarnopolu.

Buraki pastewne

Nasienie Quedlinburskie świeże i pewne w gatunkach, Oberndorfskie, Leutowickie, Pohla, flazzowp nad ziemią rosnące, **1 kilo po 60 ct.**, poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion **w Bochni.** 5—6

Buhaje na sprzedaż!

W Powłosiowie stacya **Jarosław** są na sprzedaż:

3 buhaje rasy Schwyz.
8 buhaji ¾ krwi Shorthorn. 1—2
1 buhaj Shorthorn-Oldenburg.

Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcya dóbr Powłosiowa.

Siedm buhajów
pełnej krwi Oldenburgskiej

wieku od 6 do 8 miesięcy 1—3
jest na sprzedaż w **Potoku złotym** ost. poczta w miejscu.

POMPY

wszelkiego rodzaju dla domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budownictwa i przemysłu.

NOWOŚĆ: Podług patentowanej inoxydacyjnej metody Bower-Barf robione

Pompy inoxydowane

zabezpieczone są przed rdzewieniem.

WAGI

najnowszej i najlepszej konstrukcyi.

Decymalne, centezymalne mostowe wagi, kantary, z drzewa i żelaza, dla handlu, ekspedycyi frachtowych, fabryk, rolnictwa i przemysłu. Wagi do użytku domowego. Wagi osobowe i bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn.

Katalogi gratis i franco **W. Garwens,** Wien I. Wallfischgasse 14. Katalogi gratis i franco.

Nabywać można przez różne handle żelazne, maszynowe itp., przedsiębiorstwa techniczne i wodociągowe; żądać wyraźnie **Garven's inoxydirte Pumpen,** względnie **Garven's Waagen.** 7—12

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi